

Witaj Waszchmość Bonifacy

Wybacz Waszchmość ale już nawet nie będę przepraszał za milczenie swoje. Powody tego nieprzystającego do poważnego człeka zachowania są bowiem dwa. Primo to wszechobecny brak czasu na pisanie. Secundo zaś to owa pamiętna sobota 10 kwietnia kiedy to żeśmy sami sobie zafundowali wielką tragedię jako naród a i jeszcze jakby tego mało było rany z dnia owego rozdrapują nasi notable jątrząc tylko i licytując się kto większe prawo posiada do występowania w imieniu tych co to zginęli.

Ceraz zaś kiedy to już kalendarz na nowy wymieniliśmy można pokusić się o próbę oceny tego co się wówczas wydarzyło. Czas ten niezbędny był bowiem aby oddzielić od siebie emocje które przypisane są do chwili zdarzenia od w miarę obiektywnej prawdy. Pora więc po kolei Mości Bonifacy opisać jak to w mojej pamięci się zapisało. Owej soboty jak to w czas wolny mam w zwyczaju dzień od tego piekielnego napoju zwanego kawą który już dawniej jak zapewne Waszchmość pamiętasz wiele niepokoju w pracy naszej wprowadził. No więc siedzę sobie kawę sączę i słucham radia a tam prowadzący program poranny jakimś takim drżącym głosem o awarii statku powietrznego z Jaśnie Nam Panującym coś wspomina więc czym prędzej włączam telewizor aby nie tylko głos słyszeć ale też i obraz zobaczyć. Myślę sobie jednak że to pewnikiem jakaś niegroźna sytuacja co to bardziej kompromituje niż nieszczęście zwiastuje. Widząc zaś pierwsze obrazy z miejsca gdzie z mgły wyłania się to co jeszcze chwilę wcześniej flagowym statkiem powietrznym naszej najjaśniejszej Orzełlandii było wiem, że jest gorzej niż się spodziewałem.

Co był początek dopiero, bo śmierć owa bez mała setki luda miała być wykorzystana w naszych narodowych swarach i kłótniach kiedy to pod jakże szczytnymi hasłami toczy się nieustanna walka kto to lepiej o interes najjaśniejszej Orzełlandii dba i jak to przeciwny obóz polityczny niweczy wszystkie efekty poprzedników. No fakt faktem- parę dni spokój był względny w kraju. Ale jak już przygotowania do pogrzebu Miłościwie Nam Panującego były zaawansowane to już pierwszy powód aby się poróżnić między sobą był bo jedni byli za a inni przeciw. Sama zaś ceremonia pokazała jakim to poważaniem cieszy się kraj nasz wśród wielkich tego świata. Kiedy to jeden po drugim możnowładcy odwoływali przyjazd bo jakowyś daleki wulkan coś tam wyrzucił trochę lawy. No cóż każdy powód dobry jest aby się wytłumaczyć. My to nawet mości Bonifacy nie możemy ocenić w kolejnych elekcjach takich działań bo to nie nasi wybrańcy.

Wnet się też okazać miało iż tak naprawdę to nie obcy mocarze nas nie szanują ale najbardziej to sami siebie nie szanujemy. Jeszcze łopata nie została oczyszczona z ziemi po ostatnim pogrzebie a już pojawiły się coraz to odważniejsze w swej głupocie twierdzenia. Ja tam nawet Mości Bonifacy zrozumiałbym eks kanclerza brata Miłościwie Nam Panującego bo zdarzenie owo musiało się odbić na jego myśleniu ale także Antek Policmajster czwartej Najjaśniejszej Orzełlandii zaczął wtórować i szukać sensacji przed kamerami telewizorni ogłaszał że coś musiało być na rzeczy z zamachem bo taka drobna brzózka raptem kilkanaście centymetrów średnicy nie mogła skrzydła aeroplanu oderwać.

Jak żem te banialuki słyszał to już wiedziałem że naszą narodową jedność znów diabli wzięli a i krew przelana na próżno była. Może to i na innych obywateli Najjaśniejszej Orzełlandii nie wpływa ale mnie starego wiarusa z aeroplanami obeznanego z razu wstrząsnęło. Jak można takie wierutne brednie wygłaszać nie opróżniwszy wprzód sporego antańka okowity. Były też słowa o strzałach w tył głowy i cała seria pomysłów co jeden to głupszych przez chyba wszystkich partyjnych dygnitarzy wygłaszanych.

Potem miało być jeszcze gorzej. Potem – znaczy się po elekcji bo wszak polityka podobnie jak wszystko co materialne próżni nie znosi. Mieliśmy więc ową ucztę dla pospółstwa wszelakiego kiedy to kandydaci zachwalają swoje przymioty i zalety jakie tępy naród powinien w nich widzieć ale z nieznanых powodów jakoś ma problemy z dostrzeżeniem owych pozytywnych cech. Kandydatów było wielu ale liczyły się tylko dwie osoby Jaromir herbu Alik brat śp. Miłościwie Nam Panującego oraz Bronko herbu laska co to z grupy Pluto się wywodzi. Wierz lub nie Mości Bonifacy ale jak to się stało że Jaromir nie wygrał elekcji choć bez przesady prezentował Ci się On że i do rany przyłóż taki czuły i miły był Ci w trakcie wszelkich spędów wyborczych czy też publicznej debacie. Nic to nie pomogło i znów ta niezdrowa gałąź społeczeństwa wybrała człeka Pluto – Bronko. Nawet wpadki Bronko jako pełniącego obowiązki czyli tymczasowej głowy Najjaśniejszej Orzełlandii nie pomogły zacnemu Jaromirowi. Kiedy już wszelkie głosy policzone były i kurz po wszystkich stanach spieszących do urn wyborczych opadł wtenczas Jaromir mógł wreszcie odrzucić te umizgi wobec szlachty i pospółstwa i pokazać nam że dobry znany Jaromir ma się dobrze.

Nie uwierzysz mości Bonifacy ale ta Disney grupa – znaczy się ludzie Pluto zabronili nawet składać kwiaty pod krzyżem. Faktem jest że krzyż ów to dzieło harcerzy ale przecież każdy z jako takim rozumkiem wie że to dla uczczenia śp. Miłościwie Nam Panującego był przyniesiony a więc niejako z mocy testamentu teraz się Jaromirowi należy. Nawet ojcowskie słowa Jaromira które po wielokroć miały naród do porządku przyprowadzić na nic się zdały. Nie wiem jak to dalej być może na tym podobno najlepszym ze światów jak już nawet kogoś kto za Pan brat z kocią arystokracją znaczy się Alikiem jest nie słucha się i nie wykonuje posłusznie jego rozkazów. No ale wracając do sedna sprawy widzisz Waćpan oni nawet ten krzyż do kościoła zdecydowali się zanieść tak jakby lepszym miejscem dla niego nie był owy plac przed siedzibą władcy naszego. Podochoceni zaś tym, że krzyż udało im się niecznie usunąć teraz też nawet słyszeć o pomniku nie chcą w tym miejscu a to przecież naturalne miejsce aby uczcić władcę Najjaśniejszej Orzełlandii.

O aeroplanach wiesz stary druho, że jako takie pojęcie posiadam z racji dawnych lat kiedy to w siłach powietrznych Najjaśniejszej Orzełlandii służyłem i całą prawdę o tym feralnym locie chciałbym poznać jak pewnie każdy z rodaków ale odrobinę wiedzy technicznej to jednak posiadam i nie każde pierdoły sprawią, że będę czytał z wypiekami teksty pierwsze z brzegu. Poważnie muszę przyznać, iż obraz sił powietrznych jaki jawi się po przeczytaniu książki Ostatni lot powoduje, że zastanawiam się kto zwariował ja czy świat. Jeśli możliwe jest to co tam opisywano to tylko Najwyższemu należy dziękować, że to wszystko lata bo fachowcy od latania to bardziej kabaretowych przypominają niż

arystokrację w mundurach. Tyle tylko, że wszelkie wnioski jakie szanujące się narody wyciągać z tragedii powinny nijak nie pasują do naszej rzeczywistości. Widzisz WaćPan z tego co do uszu moich za pośrednictwem moich wysłanników do kraju Hiszpan doszło to owi Hiszpanie mieli użyć takiego oto zwrotu, iż owszem oni są niezbyt rozgarniętym ludem ale takowej głupoty jak wysłanie całej swojej krajowej władzy doczesnej jednym aeroplanem to by nie wymyślili. Ja w swojej nieprzebranej naiwności również skłonny byłbym przyznać im rację ale po tym jak to na okoliczność rocznicy owego zdarzenia Jaromir wszem i wobec ogłosił, iż Pluto podówczas winien grzecznie ale stanowczo odmówić zapraszającemu na dwa dni wcześniej carowi Wszechrusi na czasowym tylko odsunięciu od najwyższych urzędów będącemu i winien Pluto wsiąść razem z Władcą Orzełlandii do aeroplanu. Nie wiem jakiej mądrości politycznej potrzeba aby obniżyć ból własny przez powiększenie tragedii narodowej no ale też ja nigdy nie będę nawet kandydował do parlamentu naszego więc i taką dalekowzrocznością nie muszę się odznaczać.

Jakby tak ktoś nieświadom tego co się dzieje przez przypadek zakładał, że siedząc sobie tutaj w naszych śląskich ziemiach grzecznie i daleko zarazem od stolicy państwa naszego spokojnie egzystować możemy racząc się od czasu do czasu kuflem boskiego napoju to w błędzie wielkim jest. Okazuje się, że centrala nie zapomina o nas no może nie tak wspomina jakobyśmy chcieli ale to pewnikiem w myśl tego nowego trendu postępuje. Pomysł jest taki zacny Bonifacy - nieważne co gadają o Tobie byle tylko gadali byleś nie zniknął z gorących tematów nad którymi pochyli się i szlachcic jako też i plebs wszelaki. Tak to zgodnie z owym hasłem Jaromir w swojej księdze którą mozolnie pisał i oceniał w niej całą naszą Orzełlandię pod rządami Pluto również i naszym Śląskim zaściankiem się zainteresował. Cóż mu wyszło z tych ciężkich przemyśleń to tylko Alik pewnie mógłby wytłumaczyć bo na mój mały rozumek to za wielkie myśli i za ciężkie to dzieło literackie. Okazuje się bowiem mości Bonifacy, że te nasze pomysły na autonomię to dla Wielkich tego kraju nic innego jak tylko zakamuflowana opcja krzyżacka znaczy się opcja wroga wobec naszego państwa i narodu. Tak całkiem już na boku mógłbym spytać kto to na nasze ziemie jak nie księżę mazowiecki w dawnych czasach właśnie zakon sprowadził. No ale aby takie zaś zdanie publicznie i na głos powiedzieć to trzeba w kraju naszym albo całkowicie mieć za nic elity polityczne jak też to ja czynię, albo być niepoczytalnym. Koniec końców głupio mi się zrobiło stary druhu, że znów ostatnią lokalną elekcją spowodowałem zatroskanie u Jaromira. A jeszcze jedno w tej materii jakby tak nasi notable może więcej pamiętali o ziemiach naszych, ot choćby przy okazji rozdziału miast goszczących euro 2012 czyli kontynentalnych mistrzostw w piłce kopanej to dali Bóg mniej było by takich głosów o autonomii. Ale jak to najpierw sam Jaromir zadecydował, że nasz stadion nie jest godzien gości europejski futbol a potem Pluto ustami swoich ludzi mamił nas dalej, że jeszcze wszystko możliwe aby w końcu pokazać w jak wielkim ma nas poważaniu to niech się nie dziwią tam w parlamencie. iż my też ich mamy w tym samym miejscu gdzie oni nas. I nic tu nie zmieniają deklaracje które przed kolejną elekcją się pojawiają.

Pozwól Mości Bonifacy aby teraz o nieco dalszych problemach parę zdań napisać. Otóż tak już od zimy obserwując to co dzieje się w krajach dalekich które miałem

przyjemność odwiedzić i nieco poznać zaczynam się zastanawiać czy to przypadek jakowyś czy też całkiem nieświadomie stanowią zarzewie buntów i rewolucji różnych. Tak się bowiem składa że spora część tych ziem gdzie byłem teraz ogarnięta jest wojną domową i wszelkimi działaniami, które mają na celu zmianę władzy w powiedzmy, że mało pokojowych warunkach. Mości Bonifacy tak pomiędzy jednym a drugim projektem, które na co dzień stanowią moje zajęcie i zapewniają mi zwiedzanie świata takie oto pokrętne hasło wymyśliłem „chcesz zmiany władzy – zaproś mnie na wakacje”. Przyznasz, że te przewrotne słowa jakby nie były naciągane coś z prawdy mają w sobie. Teraz zaś sobie spokojnie czekam na to co będzie się i w Turcji co to nigdy nie uznała rozbiórów kraju naszego działa jak też jak tam sytuacja w Syrii się potoczy bowiem te dwa zamorskie kraje dane mi było poznać w czasie ostatnich ekskursji urlopowych. Nie uwierzysz też Mości Bonifacy, że kraj który w naszych mediach uważany jest za bardzo restrykcyjny dla ludu jakim jest Syria wcale takowym nie jest gdy tylko przyjrzeć mu się oczami turysty. Fakt, że mają tam swoje problemy historyczne i jakby ktoś żył wg ichnich map to Izrael nie istnieje. Ale pewnie w tym miejscu wypada zakończyć wątek bo jeszcze ktoś nawiedzony za antysemitę uzna mnie a na tym wcale mi nie zależy podobnie jak nie zależy mi na uznaniu naszych pyszałkowatych postów czy to z grupy zakonu Jaromira czy też Pluto.

W miejscu tym Mości Bonifacy godzi się też złożyć życzenia z okazji nadchodzących i już całkiem bliskich Świąt Wielkanocnych co ja jako pokorny sługa Waszchmościa czynię i przekazuję tym sposobem też wszystkim naszym notablom bo bez łaski Zmartwychwstałego to oni już pewnikiem niczego mądrego a nawet niczego normalnego wymyśleć nie będą potrafili

Wybacz jeszcze Waćpan żem się tak rozpisał i żale swoje pod adresem polityków kierowane na Twój adres wylewam.

Wasz szczerze oddany Hejkum Hejkum herbu wieża TV

TYTULARNY STRAŻNIK WIEŻY TELEWIZYJNEJ I RYNKU BYTKOWSKIEGO

MAG JĘZYKÓW WYSOKIEGO POZIOMU I ASEMBLERA

WŁADCA HARDWARE

POPLECZNIK BILLA GATESA

DOŻYWOTNI SZAFARZ WSZELKICH PRAW KOMNATY

Bytków 16 kwietnia roku Pańskiego 2011 dnia świętych Erwina i Julii